

Filipek, Dworzec Kraków

1

Przepraszam Bardzo, Pani płakała?
Czy to ten deszcz
Mama mówiła by się nie starać
Powstrzymać szczerych, kobiecych łez
Przepraszam bardzo, Pani też sama?
Tak się złożyło, że stoję na dworcu
Mam dużo wspomnień z tym miejscem a zaraz
Wracam do domu, uciekam od bodźców
A może jak ja zna Pani ból rozstania?
Ten moment gdy ktoś inny nie ma Ciebie w planach
To trochę głupie, że gadam o tym tutaj
Ale dziś przyjaciele nie chcieli wysłuchać
Bo ja przepraszam i zaraz sobie pójdę
Ale jak Pani chce mam w planach wódkę
I wieczór w tej szarudze, można dołączyć
Głupio się przyznać, jestem samotny

Ref

Ma Pani chwilę? Opowiem chętnie
Jak łatwo można się tu przejechać na fejmie
Jak szybko wesela się zamieniają w stypę
Gdy się tu wierzy w bycie wystarczalnym typem
Chce Pani fajkę? Jebać ten zakaz
Znam rzeczy gorszą od mandatów i raka
Smutne historię i konsekwencje błędów
W dorosłym życiu już nie ma happy end'ów

2

Przepraszam Bardzo Pani mówiła, że on był chyba draniem?
Też byłem draniem i głupio mówić ja też kłamałem
Niech Pani się nie martwi, nie chcę przelecieć
Ja jestem wierny tylko jednej kobiecie
To trochę głupie, Ona ma życie beze mnie
W którym ja jestem jedynie starym błędem
Jest strasznie zimno, pieprzona jesień
Mi zawsze o tej porze się życie jebie
Z zawodu jestem chyba w sumie artystą
Nas zawsze dwa razy mocniej raniło wszystko
Ostatnio już tu na kolegów nie liczę
Bo Pani wie byłem imprezowiczem
A teraz nie mam siły na balety i szlaufy
Drineczki kolorowe, wymuszone żarty

Ref

Ma Pani chwilę? Opowiem chętnie
Jak łatwo można się tu przejechać na fejmie
Jak szybko wesela się zamieniają w stypę
Gdy się tu wierzy w bycie wystarczalnym typem
Chce Pani fajkę? Jebać ten zakaz
Znam rzeczy gorszą od mandatów i raka
Smutne historię i konsekwencje błędu
W dorosłym życiu już nie ma happy end'ów